

# Coming out dziecka

## Spis treści

|                                                       |    |
|-------------------------------------------------------|----|
| Pierwszy moment .....                                 | 3  |
| A może depresja? .....                                | 5  |
| Nawet nie wiedziałam, czego szukać w internecie ..... | 8  |
| Poczucie winy .....                                   | 12 |
| Troska .....                                          | 16 |
| Zadaniowość .....                                     | 19 |
| Etapy procesu .....                                   | 22 |
| Drugi poród .....                                     | 24 |
| Targowanie się .....                                  | 27 |
| Dziś mamy na to słowa .....                           | 30 |
| Osadzić się w relacji .....                           | 32 |

### [00:00:06.870] - Ewelina Negowetti

Wysiadłam z metra dokładnie w tym samym miejscu i z tym że - jak chłopcem w ogóle. I nagle po prostu to jest niesamowite, bo coś tam mówimy z prędkością światła. No błagam, to tutaj to jest ile godzin. Zanim to jedno słówko dotarło, czy tam to jedno zdanie - jestem chłopcem. No to dzisiaj mnie to zastanawia, co neurologicznego się w mojej głowie zadziało, że ja po prostu zupełnie nie usłyszałam.

### [00:00:39.810] - Ewelina Negowetti

Potrzebowałam najpierw słownika. Więc tutaj parę pytań. Oczywiście zaraz po trzecim słowie już zapomniałam tego słowa, które mi powiedział przed chwilą.

### **[00:00:49.790] - Agnieszka Rynowiecka**

Zazwyczaj nie przychodzi nam do głowy, że będę rodzicem dziecka transpłciowego, czyli ta trzecia opcja. A jak wiemy, pod parasolem transpłciowości jest jeszcze wiele różnych innych opcji, które mogą... W ogóle tego nie bierzemy pod uwagę. Lekarz na USG nam mówi: córeczka, synek, dziewczynka, chłopiec.

### **[00:01:11.750] - Zuzanna Ziomecka**

To jest Zwrotnik. Podcast cyklu Archipelag Allegro o zakrętach nadających życiu kształt. Mecenasem projektu są Allegro i Fundacja Tygodnika Powszechnego. Ja nazywam się Zuzanna Ziomecka, a to jest siódmy odcinek o coming outcie dziecka. Moją gościną jest Ewelina Negowetti, edukatorka, mediatorka szkolna, ilustratorka. Prowadzi największą w Polsce grupę samopomocy dla rodziców dzieci transpłciowych. W drugiej połowie odcinka przed mikrofonem usiadzie Agnieszka Rynowiecka, psycholog i psychoterapeutka, pracująca między innymi z Fundacją Na Rzecz Osób Transpłciowych. Pomysł na tę rozmowę wynika z zaskakującego wzrostu liczby coming outów dzieci i młodzieży. Nie są to coming outy znajome dla mojego pokolenia jako geje czy lesbijki. Dzisiejsza młodzież o wiele częściej przychodzi do rodziny i mówi: mamo, tato, jestem niebinarny albo jestem trans. Identyfikuję się z inną płcią niż tą, z którą się urodziłem, urodziłam. Syn okazuje się córką, córka synem. To zjawisko jest na tyle nowe w Polsce i na świecie, że nie ma jeszcze sprawdzonych do końca praktyk i ustalonych do końca standardów postępowania, by zapewnić wsparcie w rozwoju młodego człowieka, będącego na spektrum tęczy. To stawia rodziców w szalenie trudnej sytuacji. Co to znaczy być dobrą mamą lub tatą dla nastolatka, nastolatki trans. Rozmowa o transpłciowości dzieci jest niestety polaryzująca. Z jednej strony mamy postawę wspierającą, celebrującą, a z drugiej ostrożną, ochronną. Oba obozy chcą, by ich dzieciom żyło się szczęśliwie i bezpiecznie na świecie. Niestety dyskusja między nimi stała się niemożliwa. Podejście ostrożne ostrzega, że za granicą pojawiają się zbiorowe pozwy przeciw klinikom prowadzącym tranzycję, czyli hormonalne i chirurgiczne interwencje medyczne, które zmieniają ciało, by pasowało do płci przeżywanej. Niektóre badania obozu ostrożnego wskazują, że po kilku latach nawet jedna trzecia osób żałuje poddania się takim zabiegom. Tymczasem wnioski z innych ośrodków z innych krajów przedstawiają sytuację odwrotnie - że tylko marginalny procent osób trans wraca do swojej płci biologicznej, a większość przeżywa znaczną poprawę zdrowia psychicznego oraz rozkwita. Strona ostrożna, ma swoje dowody, strona wspierająca inne. Nie ma na razie żadnej pewnej prawdy naukowej, więc zostaje światopogląd i stąd tak silny podział w tej kwestii. Dla transparentności ujawniam swój. Moje dziecko zrobiło coming out jako chłopiec trans zeszłej zimy. Jako rodzic i jako rodzice, ja i mój partner wybraliśmy postawę wspierającą z domieszką ostrożnej. Używamy nowego imienia i męskich zaimków zgodnie z potrzebą dziecka. Korzystamy ze wsparcia terapeutów i psychiatrów, ale nasz syn ma dopiero 14 lat. Na razie nie robimy kroków w kierunku tranzycji, choć nie wykluczamy jej w przyszłości. Na razie obserwujemy, rozmawiamy i słuchamy. Słuchamy też tego, co mówią rodzice myślący inaczej niż my. Szukamy rozumienia tej sytuacji. Zbieramy dane i historie z całego spektrum postaw. Bo największym wrogiem w tak delikatnej kwestii jak dobro dziecka jest dogmatyzm i lęk. Operując z takiego miejsca możemy zrobić krzywdę mimo najlepszych intencji. Niestety nie udało mi się zaprosić do podcastu żadnego rodzica, który czuje, że transpłciowości jest subkulturą napędzaną przez media

społecznościowe i grożącą dzieciom nieodwracalnym szkodom dla zdrowia i równowagi psychicznej. Mówią, że boją się nagonki, reperkusji zawodowych i wykluczenia społecznego. Ich perspektywa, ich perspektywa jest w związku z tym mniej medialna, choć w moim odczuciu pozostaje ważna. Dlatego dzisiejszej gościnie przedstawią podejście oparte na akceptacji i wsparciu dla osób trans. Ewelina, dziękuję, że tu jesteś. Opowiedz nam proszę, jak wyglądał dzień, w którym twoje dziecko powiedziało ci, że jest trans.

## Pierwszy moment

**[00:05:45.350] - Ewelina Negowetti**

Dzień dobry. Dziękuję za zaproszenie. Jak ten dzień... Ja ten dzień pamiętam bardzo dobrze. To była sobota.

**[00:05:59.890] - Zuzanna Ziomecka**

A ile lat temu to było?

**[00:06:02.720] - Ewelina Negowetti**

4 lata temu. Mój syn miał wtedy niecałe 14 lat. I takim smaczkiem trochę było... Smaczkiem... Że tydzień wcześniej odebraliśmy potwierdzenie zespołu Aspergera, bo to wtedy nominalnie określało dzieci w spektrum. I tak tydzień później. Tak z perspektywy czasu też pamiętam. Wspominam, o matko, co tydzień coś, ale pamiętam tę sobotę i grudzień, listopad. Tak zimno było. I mój syn wtedy właściwie pomieszkiwał u ojca. Bo ja byłam wtedy rozwiedziona. Zasadniczo syn mieszkał ze mną, ale mieliśmy taki trudny okres. Przez rok poprzedzający coming out. Mniej więcej. Że coś się z tym moim dzieckiem działo, co ostatecznie zostało zdiagnozowane jako stan depresyjny. Ale ogólnie ja zawsze byłam taką matką blisko dziecka, zawsze świetnie się rozumieliśmy. Moje dziecko miało zawsze pełne pole do bycia tym, kim jest, kim chce, jego potrzeby. To wszystko było zawsze dla mnie ważne, moje potrzeby też. Także w tym była jakaś taka równowaga. A nagle, dzisiaj to nawet nie jestem w stanie powiedzieć, kiedy to się zadziało albo po czym to się zadziało. Nagle to moje dziecko zaczęło tak znikać, nie wychodzić z łóżka, w tych ciuchach koszmarnych takich za dużych bluzach chodzić. Część z nich wtedy brało dziecko moje od ojca, więc te bluzy siłą rzeczy były naprawdę duże. Za duże, bo ojciec miał metr 86, a dziecko 14 lat. Takie przeciętne. I w tych bluzach mnie to wkurzało oczywiście, bo po prostu widziałam takiego trochę stracha na wróble. Więc moje poczucie estetyki słabo to znosiło.

**[00:08:26.720] - Zuzanna Ziomecka**

O gustach się nie gada, szczególnie z nastolatkami.

**[00:08:28.100] - Ewelina Negowetti**

Ale jakby może oczekiwałam, że będzie jakieś takie bardziej cool, chociażby w tym swoim...

**[00:08:34.160] - Zuzanna Ziomecka**

Cool według ciebie, mamo.

**[00:08:37.730] - Ewelina Negowetti**

A to po prostu takie naprawdę... Obojętność tego, co tam się założy.

**[00:08:43.310] - Zuzanna Ziomecka**

Byle za duże.

**[00:08:44.330] - Ewelina Negowetti**

Byle za duże, byle się schować. Takie traktowanie mnie jak powietrze.

**[00:08:52.790] - Zuzanna Ziomecka**

Ciebie.

**[00:08:53.210] - Ewelina Negowetti**

Mnie. I to był taki czas. Ten rok, kiedy on zaczął coraz częściej przebywać u ojca, który mieszkał, że tak powiem, tuż za płotem. Więc to było od strony praktycznej bardzo dobre rozwiązanie. Do szkoły chodził tej samej, był cały czas u ojca. Widzieliśmy się naprawdę raz na dwa tygodnie, czasem raz na miesiąc, na tydzień przyszedł mieszkać, ale absolutnie na pewno z poczucia takiej... No powinienem pójść do mamy trochę pomieszkać. To nie było na pewno nic w tym, że chcę, tylko takie poczucie powinności. Ewidentnie on tak ma. To też. I i ten cały taki początek tego okresu to był taki, że ja szukałam jak pomóc, o co chodzi, co się dzieje, ale jak po prostu grochem o ścianę. I do tego jeszcze w pewnym momencie właśnie mój syn zaczął korzystać z porady psychiatry, psychologa. Sam powiedział, że potrzebuje. Ojciec jego się tym zajął, bo Sasza u ojca mieszkał, więc to było jakby tak naturalne. Psychiatra jeszcze przepisał leki antydepresyjne, co spotkało się z moim absolutnym w ogóle nie. Ale nie takim, że ja powiedziałam, że nie, nie zgadzam się, nie wolno. Ale byłam... Powiedziałam obojgu, że to jest w ogóle bzdura. Ale o co chodzi w ogóle? Z perspektywy czasu myślę - wow, że mnie było stać. Ale nie miałam pojęcia o depresji w ogóle. Na czym to polega? Ja w ogóle nie przyjmowałam do wiadomości, że to jest możliwe. I co też pewnie dołało do tych naszych stosunków takiej czarnej smoły. Że to moje dziecko naprawdę musiało mieć mnie dość, bo to już był taki etap tuż przed coming out tym, że ani ja na niego nie mogłam patrzeć, ani on na mnie. Po prostu mieliśmy siebie serdecznie dość. Myślę, że ja też w ogóle tego mojego dziecka nie słuchałam kompletnie. Nawet w tych takich mikro słówkach, gdzie tam coś próbował może powiedzieć. Ja miałam swoją wizję. Trzeba wrócić do normy, do wesołego dziecka, które normalnie się ubiera, normalnie funkcjonuje.

**[00:11:21.480] - Zuzanna Ziomecka**

To się zdarza jednocześnie z takim okresem przejściowym między tym dzieckiem, z którymi jesteśmy blisko i mamy te takie mama-dziecko, relacje, a okresem nastoletnim, który jest formatujący, gdzie ta relacja zamienia się w coś przejściowego po to, żeby skryształizować się za jakiś czas w nową relację, bardziej partnerską czasem, ale w każdym razie inną niż z tym małym dzieckiem. Ja słyszę w twojej historii coś, co bardzo rozpoznaję. Że my wiemy kulturowo, że okres nastoletni ma być trudny. Straszą nas tym koleżanki i koledzy, którzy mają dzieci starsze od naszych i znamy to z filmów. Jest bunt nastolatka. Więc powiedz mi, czy się, czy dobrze słyszę w twojej historii takie przekonanie, że to też mogło być o tym, że nastolatki są po prostu trudne.

**[00:12:20.580] - Ewelina Negowetti**

Tak. Wydawało mi się, że ja w ogóle jestem taka mądra, bo to moje dziecko urodziło się w buncie. To jest taka natura człowieka zbuntowanego od zawsze, kontestującego wszystko. Rzucanie aksjomatom wyzwania na każdym polu.

**[00:12:40.860] - Zuzanna Ziomecka**

Każda granica wyzwaniem, na którą trzeba rzucać granatami.

**[00:12:45.900] - Ewelina Negowetti**

Tak, i ja to trochę sobie ceniłam. Lubiłam to, bo też mam trochę taką naturę. No więc najbardziej lubimy to, co nam pasuje.

**[00:12:56.130] - Zuzanna Ziomecka**

Piraci lubią mieć dzieci piratów.

## A może depresja?

**[00:12:58.310] - Ewelina Negowetti**

Otóż to. Więc wszystko mi to pasowało, A nagle pojawiło się dziecko, które po prostu jest takim bezwładnym workiem, tym pufem do siedzenia, że tak powiem, w tych za dużych ciuchach. Ja w tym wszystkim cała moja wściekłość i poczucie, że ja mam dość, wynikały, tak dzisiaj myślę, z tego, że ja kompletnie nie wiedziałam, co mam zrobić, jak się przebić. I z jednej strony miałam w sobie tak dużo zmęczenia tymi próbami. Z jednej strony odkrywania, o co chodzi, ale z drugiej strony jak usłyszałam hasło depresja, to absolutnie nie przyjmowałam tego do wiadomości, więc ta próba dochodzenia o co chodzi, to była taka trochę dość wybiórcza. Czyli doszukiwałam się raczej tego, co by mi pasowało, a o co chodzi. A tam depresja, jaka depresja, przecież dziecko wszystko masz. W ogóle i w tym wszystkim

jeszcze wściekłość potworna na to moje biedne dziecko, za to, że ono pokazuje, że ja nie mam kontroli nad wszystkim, że ja nie jestem mamą coś, co wszystko potrafi. To było dla mnie straszne.

**[00:14:22.860] - Zuzanna Ziomecka**

I w ogóle się nie słucha. Przecież ty mówisz - ubieraj się lepiej. A ono nie.

**[00:14:27.480] - Ewelina Negowetti**

Tak. I to, że mówisz, że nie, to ok, to ja jestem dumna, bo ma swoje zdanie, ale koniec końców powinno powiedzieć jednak ok.

**[00:14:40.440] - Zuzanna Ziomecka**

Razem wzięte, nie wiem co zrobić. Dziecko podważa mój wizerunek własny jako dobrą matkę. I wściekłość na dziecko, które się nie słucha to chyba razem jak się to miksuje wychodzi bezradność.

**[00:14:54.330] - Ewelina Negowetti**

Bezradność, ale też taka taka kula zbita, do której do mnie... Myślę sobie, że wtedy też nie byłoby zawodnika, który by mnie podszedł i porozmawiać, bo ja się chyba tak zamykałam z tym wszystkim do środka i ubijałam. I tak kulka węglowa z tego powstała.

**[00:15:17.790] - Zuzanna Ziomecka**

OK. I co się stało?

**[00:15:18.840] - Ewelina Negowetti**

Więc nagle jak w sobotę rano mój syn pewnie napisał mi na messengerze czy na jakimś komunikatorze, bo nie używa telefonu, że wpadnie do mnie pogadać. Nie spodziewałam się jakiś tam wielkich informacji, tylko bardziej, no nie wiem, no przyjdzie się spytać co słyhać i pójdzie. Ja może też... Mimo wszystko jak tam były jakieś problematyczne sytuacje w szkole czy nie wiem, laptopa zgubił w międzyczasie to zawsze się do mnie zwracał o pomoc w bardzo konkretnych działaniach, więc myślałam, że coś tam się stało. Potrzebuje pomocy. I przyszedł w sobotę rano. Zjedliśmy śniadanie i dosyć szybko, bo ja na zajęcia z rysunku wtedy chodziłam takie całodniowe. Zjedliśmy śniadanie. Taka gadka o niczym. Trochę smętna, bo ja nie wiem, o co chodzi, ale też ucieszona, bo przyszedł i on mówi, to on mnie odprowadzi do metra i pójdzie do ojca. OK. Szliśmy do tego metra i on nagle mówi: bo chciałem ci powiedzieć, że jestem chłopakiem. Ja powiedziałam ach, ok. Tak po prostu.

**[00:16:48.660] - Zuzanna Ziomecka**

A co, jak on to powiedział? To co się wydarzyło? Pamiętasz?

**[00:16:54.090] - Ewelina Negowetti**

Tak, we mnie się wydarzyło to, że ja dopiero jak wracałam o godzinie 17, 18 z tego rysunku, to ja dopiero usłyszałam. Ja myślę, że wszystko we mnie zamarzło. Nie wiem, zastygło. To było raz dwa trzy, Baba Jaga patrzy. Ja w ogóle nie usłyszałam tego jego pytania i tej mojej odpowiedzi. Ja do godziny tej siedemnastej w ogóle nie miałam świadomości.

**[00:17:27.300] - Zuzanna Ziomecka**

Niesamowite. Umysł jest niezwykle, bo spodziewałaś się prośby o pomoc. Okazało się, że to nie to, więc powiedziałaś OK.

**[00:17:35.700] - Ewelina Negowetti**

Tak, chociaż tak naprawdę ja naprawdę nie usłyszałam tego. Ja nie mogę sobie w głowie przypomnieć nawet tego momentu, jak on mi powiedział. Wiem też trochę z potwierdzenia od niego, że powiedziałam ok. W ogóle nie wiem, czy można gorzej zareagować tak szczerze mówiąc, bo to mogłam równie dobrze powiedzieć, wiesz co, to mnie nie obchodzi. To jest taka odpowiedź. On się poczuł beznadziejnie. Tak właśnie...

**[00:18:05.730] - Zuzanna Ziomecka**

Że zdobył się na wielkie wyznanie, a tu usłyszał - dobra. No to pa.

**[00:18:10.500] - Ewelina Negowetti**

No nie wiem, czy można... Na pewno można coś gorszego powiedzieć. Ale ja bym siebie o to nie podejrzewała nigdy, że w tak zupełnie olewczy sposób nie powiem ok, zaakceptuje. Przy czym...

**[00:18:31.980] - Zuzanna Ziomecka**

No ale poczakeja. Wracasz o 17. Nagle to dociera.

**[00:18:35.430] - Ewelina Negowetti**

Tak. Wysiadłam z metra, dokładnie w tym samym miejscu i z tym, że wow, jak chłopcem w ogóle. I nagle po prostu to jest niesamowite, bo coś tam mówimy z prędkością światła. No błagam. To tu to jest... Ile godzin zanim to jedno słówko dotarło, czytam to jedno zdanie. Jestem chłopcem. No i to do dzisiaj mnie tak zastanawia, co neurologicznego się w mojej głowie zadziało, że ja po prostu zupełnie nie usłyszałam i wysiadłam z tego metra. Napisałam do niego, że słuchaj, sorry, bo chyba ja jakoś słabo zareagowałam. Czy możemy pogadać? Poszłam do domu. Myślę, o kurde, ale jak chłopcem. Taka pustka. Co jeszcze, w moim przypadku osoby, która przecież wie o wszystkim wszystko.

**[00:19:41.730] - Zuzanna Ziomecka**

Masz nobla ze wszystkiego. Tak, piąteczka, ja też.

**[00:19:44.490] - Ewelina Negowetti**

Dokładnie. Tydzień wcześniejszy w pracy, tydzień czy jakoś tam. W październiku byłam współorganizatorką coming out day i całej imprezy i brałam udział w tym. To nie jest tak, że ja w ogóle nie znałam takich słów jak teraz pćciowość. Ale oczywiście w tym momencie nawet o tym nie pomyślałam.

**[00:20:10.990] - Zuzanna Ziomecka**

Ale dobra, co się dzieje? Wróćmy do tego dnia. Jest siedemnasta, jesteś w domu, napisałaś do Saszy i przychodzi?

**[00:20:20.560] - Ewelina Negowetti**

Umówiliśmy się na niedzielę.

**[00:20:22.400] - Zuzanna Ziomecka**

Na niedzielę. A to była sobota.

**[00:20:24.310] - Ewelina Negowetti**

To była sobota. Następnego dnia ja właściwie zajęłam się sprzątaniem. To jest taki mój mechanizm, żeby przepuścić przez ciało, co się dzieje. Informacje. Więc posprzątałam mieszkanie bardzo dokładnie, a jednocześnie jakby w ogóle nie zastanawiałam się nad niczym, bo ja też nie miałam żadnej wiedzy. To nie jest tak, że...

## Nawet nie wiedziałam, czego szukać w internecie

**[00:20:50.800] - Zuzanna Ziomecka**

Nie rzuciłaś się wtedy w sobotę wieczór do internetu, żeby przeczytać wszystko.

**[00:20:55.700] - Ewelina Negowetti**

Nie, bo ja chyba nie bardzo wiedziałam, czego bym miała szukać. Tak poza tym chyba właśnie to były takie jeszcze... Jakie jeszcze słowa do mnie dopłyną, jak ja będę tam coś sprzątać. Bo być może jeszcze coś on powiedział po drodze, a ja tego nie usłyszałam. Więc ja po prostu najzwyczajniej na świecie

sprzątaniem. I przyszedł rano, też znowu gdzieś koło dziewiątej Saszka do mnie. Siadł. I przeprosiłam go, że ja po prostu nie usłyszałam, co ty powiedziałeś. I przepraszam, że w ogóle mogłeś się poczuć olany, bo ja bym się poczuła. Pierwsze pytanie to jak dziś pamiętam - a skąd ty wiesz, że jesteś chłopakiem?

**[00:21:46.900] - Zuzanna Ziomecka**

Ale ok. Robisz takie miny deprymujące samą siebie. Ale to mi się wydaje bardzo dobre pytanie.

**[00:21:56.500] - Ewelina Negowetti**

W sumie tak. Tak czy inaczej by padło.

**[00:22:03.670] - Zuzanna Ziomecka**

I co odpowiedział?

**[00:22:03.670] - Ewelina Negowetti**

Też trochę klasycznie odpowiedział. A skąd ty wiesz, że jesteś kobietą? No i tak pomyślałam... Nie mam odpowiedzi na to pytanie. Trochę to rozluźniło atmosferę od razu i wynikało też na pewno z tego, że Saszka, nigdy potem nie pytałam, no ale wiem, że on się do tego, do tej rozmowy, do tego coming outu przygotowywał dłuższy czas. I myślę, że też wiedział mniej więcej, jakie pytania zadają rodzice. A może usłyszał już te pytania, bo ja nie byłam pierwszą osobą, której powiedział, że jest chłopakiem. Wcześniej był ojciec jego, wcześniej byli dzieciaki z klasy, takie miało grono. Chyba wychowawczynie wiedziały przede mną. Więc ja naprawdę byłam tam którąś osobą z rzędu. I właśnie powiedział, że skąd ja wiem, że jestem kobietą? I właściwie nasza rozmowa trwała 8 godzin. Kiedy mój syn, bardzo metodyczny młody człowiek, też Nobel w wielu tematach, zwłaszcza w tych, które go interesują. Po prostu mi opowiada. Powiedz mi w ogóle, co to jest transpłciowości. I on mi po prostu opowiadał po kolei. Nie nawet od strony medycznej, chociaż też też częściowo. Pamiętam, że go spytałam, czy yy masz wiedzę w ogóle, jakie kroki się robi? Jak od strony medycznej wyglądają rzeczy? Nawet nie wiedziałem, o co zapytać. Nie mogłam zapytać czy wiesz, jak wygląda tranzycja, bo ja nie znałam takich słów. Więc tak w ogóle, co my mamy teraz robić? I pamiętamy, że on mi odpowiadał - no, musimy tam zrobić badania różne, między innymi badanie rezonans mózgu, żeby wykluczyć, czy to nie są jakieś inne, inne problemy, które zaburzają poczucie tożsamości płciowej. Ja sobie myślę, z perspektywy czasu teraz, teraz też tak myślę, że on przyszedł się wyoutować, a jednocześnie mówi, że musimy zrobić badania, bo może to jest zupełnie coś innego.

**[00:24:47.070] - Zuzanna Ziomecka**

To jakby wszedł zarówno w twoją rolę, jak i w swoją.

**[00:24:50.610] - Ewelina Negowetti**

Tak, myślę, że to też dzieciaki znają nas doskonale. Zazwyczaj, zazwyczaj, zawsze doskonale. I myślę, że on też wiedział, że musi uderzyć w ton rzeczowej rozmowy, żeby do mnie dotrzeć.

**[00:25:09.210] - Zuzanna Ziomecka**

Wtedy, podczas tej rozmowy powiedział ci, że chciałby, żebyś mówiła na niego Sasza?

**[00:25:16.280] - Ewelina Negowetti**

Wtedy się go zapytałam, jak mam się do niego zwracać. On wtedy używał imienia Alek w ogóle, to Sasza to już teraz jest po...

**[00:25:27.530] - Zuzanna Ziomecka**

To też od Aleksandra.

**[00:25:31.530] - Ewelina Negowetti**

Ale to bardziej było tzw. imię techniczne wzięte na jakiś czas, żeby można było zmienić w dokumentach. I ja mówię dobra, mówimy Sasza. A ostatecznie zostało już na stałe. Więc. Ale wtedy był Alkiem. I on odpowiedział - ja używam imienia Alek. Tak do mnie mówią w szkole znajomi. Jakoś nie wiem jakby... Dla mnie to nie miało takiego znaczenia... Dla mnie to by było ok. To będę mówić do ciebie Alek. I nie miałem takiego, że żał mi starego imienia.

**[00:26:21.430] - Zuzanna Ziomecka**

A zaimki? Od razu męskie, prawda? W ogóle słuchając Twojej historii nie czuć dramaturgii do końca, bo mówisz od początku o swoim dziecku per chłopiec i nagle, że on Ci mówi, że jest chłopcem, nie wydaje się takim zwrotem akcji. A przecież do tego, do tej soboty, do tego spaceru miałaś córkę.

**[00:26:46.810] - Ewelina Negowetti**

Tak, tak. I rzeczywiście, dzisiaj to mi w ogóle nie mogę inaczej myśleć. Natomiast myślę... Dla mnie zawsze Sasza był dzieckiem, a nie córką i myślę, że to takie podejście gdzieś mi pomogło przestawić się, że to dziecko to jest chłopak i też myślę, że mi było łatwiej też z tym, bo moje dziecko było takie unisex. To jest jeszcze unisex, zależy jak u kogo, ale u niego akurat to był taki wiek unisex. Nie widziałam w nim, że wchodzi dziewczyna do pokoju. Mimo że jemu się zdarzało się jeszcze przed tym coming outem wciskać się w takie tzw. babskie ciuchy, ale to nie miało... To jakoś mi do niego też nie pasowało. Był też typem chłopczycy w dzieciństwie. Nie miałam takiego takiego przeskoku z tej córki. Natomiast to było... Taka pustka. Właściwie w sensie - co dalej? To był dla mnie, że ja zawsze wszystko wiem, co dalej. Nawet jeśli nie mam zaplanowane tego dokładnie. Ale, ale jakąś tam wizję mam.

**[00:28:29.980] - Zuzanna Ziomecka**

Czyli ani przez moment podczas tej rozmowy, weszłam ci w słowo, ale nie mogę się od tego odkleić w głowie, nie poczułaś wątpliwości albo oporu, że jak to, dziecko, co ty gadasz? Przecież jesteś dziewczynką.

**[00:28:50.950] - Ewelina Negowetti**

Nie. Właśnie to chyba też... Pamiętam te jego oczy i to jak on to mówił. I jak z niego po prostu schodziło. Takie tony strachu, lęku, wszystkiego. I to było tak wiarygodne, że nie miałam przez moment wątpliwości, że on wie, co on mówi.

**[00:29:27.640] - Zuzanna Ziomecka**

Dopytuję, ponieważ opisywałaś siebie wcześniejszą jako taką zaciśniętą, zatrzaśniętą, szukającą tylko potwierdzenia swoich wersji rozwiązań. A tu nagle jak grom z jasnego nieba coś, na co w ogóle nie spojrzaleś, nie brałaś pod uwagę i jesteś na to otwarta. Jeśli cię dobrze słyszę, mówisz, że to, co cię przekonało, to jest sposób, w jaki widziałaś swoje dziecko, opowiadające ci o tym, że nagle było lżejsze, że nagle jakoś bardziej otwarty. Czy z takiej radości, że w ogóle gadacie może szczerze ze sobą.

**[00:30:11.050] - Ewelina Negowetti**

Na pewno tak. I myślę, że też w tym było coś takiego. Taka z tyłu trochę... Wiedziałaś, że to nie depresja. T

**[00:30:20.600] - Zuzanna Ziomecka**

Przepraszam, że się śmieję, ale bardzo to rozpoznaję.

**[00:30:24.820] - Ewelina Negowetti**

Że gdzieś wcisnęłam - a miałam rację. A jednak miałam rację. I myślę, że było to trochę tak... Zabrzmi to głupio, że bardziej mi to pasuje. Bo nie wiem w ogóle, o czym mówię. W sensie nie znam jeszcze tematu transpłciowości. Tematu depresji też nie znałam przecież. Mimo że wydawało mi się, że coś wiem. Ale ta wersja mi bardziej pasuje w tym momencie.

**[00:30:56.260] - Zuzanna Ziomecka**

Czyli intuicyjnie, jako matka czułaś, że to jest bliższe prawdy o twoim dziecku.

**[00:30:59.980] - Ewelina Negowetti**

Tak. Choć oczywiście z perspektywy czasu ja nie mam pojęcia o depresji. Nie doświadczyłam depresji. Ani transpłciowości. Więc jakby nie przeczę, że on może rzeczywiście tę depresję miał. I tylko mi się nie podobało to. Bo też na pewno wiem, że miałam takie przekonanie - jak dziecko... Szczęśliwa mama, szczęśliwe dziecko. Czy szczęśliwe dziecko to szczęśliwa mama. Jak dziecko ma depresję, to znaczy, że mama nawala, nie? Więc w moim przekonaniu moje dziecko nie może mieć depresji.

## Poczucie winy

**[00:31:39.880] - Zuzanna Ziomecka**

I nie miałaś takiego przekonania, że skoro dziecko jest trans, to znaczy, że mama nawaliła?

**[00:31:46.570] - Ewelina Negowetti**

Nie, nie tutaj nie. To bardziej ta depresja. To było ewidentnie, że to jest moja wina. Więc nie chciałam absolutnie przyjąć do wiadomości depresji, bo wtedy bym się przyznała, że to moja wina.

**[00:32:00.010] - Zuzanna Ziomecka**

Chciałam zrobić mały asterix, bez Obeliksa, że najczęściej, z tego, co mówią eksperci pracujący z młodzieżą w depresji, najczęściej źródłem są jakieś sprawy społeczne i towarzyskie. Więc od razu, jeżeli państwo słuchający mają taką myśl, że może jesteście winni depresji swojemu dziecku neguję, neguję, zazwyczaj to jest kwestia towarzystwa. Ale wracając, ok. Do historii Eweliny. Więc Ewelina ma rację. To nie była depresja. I ma Alka przed sobą. I 8 godzin gadacie. To jest w ogóle jakiś ekstremalny maraton rozmów. Co się działo z Tobą podczas tej rozmowy? I z waszą relacją?

**[00:32:59.560] - Ewelina Negowetti**

Ja czułam, jak, nie powiem, że się rozpadam, bo to brzmi tak po prostu źle, ale jak odtajam, że nagle przede wszystkim w ogóle gadamy. O matko, bo my zawsze gadaliśmy tak, tak długo. Saszka z tym swoim aspergeryjskim podejściem do życia bardzo lubił przyjść do kuchni i 45 minut na jakiś jeden malutki temacik robić expose. Więc te 8 godzin było absolutnie w jego stylu.

**[00:33:43.240] - Zuzanna Ziomecka**

W normie między wami sprzed okresu tego kryzysu.

**[00:33:47.080] - Ewelina Negowetti**

Tak, więc dla mnie to było takie wow, jest jak dawniej. A jednocześnie tak pomyślałam sobie - on mi o tym wszystkim mówi. To znaczy, że gdzieś ta niteczka malutka nas łącząca, ona gdzieś tam została jednak, że w czasie tego roku, tego kryzysu, kiedy... To nawet nie tak, że my krzyczeliśmy na siebie czy coś. No

nie, to zupełnie nie jest nasz styl relacji, ani jego, ani mojego temperamentu, tylko po prostu to była mgła i...

**[00:34:30.070] - Zuzanna Ziomecka**

Nieobecność.

**[00:34:30.760] - Ewelina Negowetti**

Nieobecność. To było to najgorsze. I teraz nagle z tej nieobecności zrobić obecność. No to to jest... Wydaje mi się, że to naprawdę tylko ta nitka babiego lata, taka dyndająca, której się oboje uczepiliśmy...

**[00:34:50.190] - Zuzanna Ziomecka**

Jakie to ładne...

**[00:34:51.870] - Ewelina Negowetti**

To tylko to nas doprowadziło.

**[00:34:56.670] - Zuzanna Ziomecka**

Z drugiej strony to jest taka symbolika w tym, że wycofała się córka. Pojawiła się mgła niewidoczności i wrócił syn. Wyłonił się i stał widoczny.

**[00:35:13.390] - Ewelina Negowetti**

Tak.

**[00:35:15.230] - Zuzanna Ziomecka**

To mocne.

**[00:35:16.850] - Ewelina Negowetti**

Tak to jest... I mi też ta mgła opadła. I ja też nie tylko już jego widziałam w tym wszystkim, tylko w ogóle jakąś taką rzeczywistość dookoła. Bo też w tej porażce bycia beznadziejną matką, przez którą dziecko ma depresję, chociaż jej przecież nie ma, tu sama sobie trochę przeczyłam. Wpadłam w wir zajęć. W korporacji pracowałam. To też dobre miejsce, żeby realizować się tak zadaniowo, więc nagle ja tę zadaniowość mogłam sobie trochę też odpuścić. I pamiętam, że właściwie wszystko przegadaliśmy od razu, czyli trochę mi się przy tej rozmowie zadaniowość włączyła, bo od razu któreś pytanie było - słuchaj, to jak ty jesteś teraz transpłciowy, to ty jesteś transpłciowy chłopak. Dobra, a jak osoba się rodzi, to jest transpłciowa dziewczyna. W ogóle nie wiedziałam jak pytać, jakby potrzebowałam najpierw słownika.

Więc tutaj parę pytań. Oczywiście zaraz po trzecim słowie już zapomniałem tego słowa, które mi powiedział przed chwilą. Dysforia płciowa to zawsze była dystrofia. Tak, znałam słowo dystrofia mięśniowa, więc bardzo długo mówiłam dystrofia płciowa. Ale też zadałam, pamiętam, pytanie od razu co ze szkołą? Właściwie ze szkołą to było jedno z pytań. Ja go po prostu zapytałam, czego ode mnie potrzebuję.

**[00:37:15.290] - Zuzanna Ziomecka**

I co usłyszałaś?

**[00:37:19.330] - Ewelina Negowetti**

Właściwie nie powiedział mi wtedy, co potrzebuje. Powiedział mi, że generalnie to badania trzeba zrobić, bo może właśnie jednym z powodów może być schizofrenia, może być jakieś zmiany w mózgu, tam coś jeszcze. Teraz nie pamiętam, jak on to dokładnie opowiadał. Że chciałby zmienić imię w dzienniku, więc on też jakby gotowe rozwiązania... Gotowe rozwiązania... Gotowe rzeczy przyniósł, co on by chciał, czego potrzebujesz.

**[00:37:53.680] - Zuzanna Ziomecka**

Trzeba pogadać ze szkołą, żeby mówiła imieniem, które wybrałem. Rozumiem. A co z rodziną? Z resztą rodziny? Tutaj na horyzoncie już wylaniają się dziadkowie i babcie, dla których to jest świat kompletnie terra incognita, jeszcze bardziej niż dla nas.

**[00:38:14.850] - Ewelina Negowetti**

Tak. I ogólnie rodzina u mnie nie była pierwszą społecznością, która się dowiedziała, a jedną, jeśli nie pierwszą osobą, która się dowiedziała był mój szef. Bo to była niedziela i była ta nasza cała rozmowa, a w poniedziałek miałam prowadzić szkolenie jakieś takie tam. I myślę, nie pójde do pracy, myśli nie zbiorę teraz, bo ja muszę coś działać. Zadzwoiłam do mojego szefa, roztrzęsionym głosem na granicy płaczu prawie. Na pewno roztrzęsionym. Co wynikało... Ja po tej rozmowie przede wszystkim jeszcze z Saszką, wówczas z Alkiem, taki miałam ogromny smutek, który mi potem towarzyszył jeszcze przez ileś tam dni. Takiego, że jakie to jest niesprawiedliwe, że to dziecko musiało przez to przejść samo, że musiało się samo zdiagnozować, że musiało samo szukać, dreptać z niczyją pomocą, co z nimi jest nie tak. Bo też rozmawiając z nim, pytałam się go, skąd wiesz, od kiedy? I opowiedział mi, że ten okres trwał niecały rok, kiedy on coś wiedział, że coś jest nie halo z nim, że coś mu nie pasuje, nie umiał tego nazwać. To taki głupi przykład. On nigdy swojego imienia nie lubił. Od dziecka nie wypowiadał tego imienia. Jak się go ktoś pytał, jak ma na imię, to on uciekał. I potem mówił, że ma na imię Kubuś, bo Kubuś Puchatek akurat był na fali i mało osób do niego mówiło po imieniu, bo on nigdy tego nie podawał. Nie umiał wytłumaczyć, dlaczego nie lubiał swojego imienia.

**[00:40:43.650] - Zuzanna Ziomecka**

No ale poczekaj. Nie lubił swojego imienia, dorastał i coś takiego się wydarzyło rok przed tą rozmową, co nagle go naprowadziło na trop transpłciowości.

**[00:40:59.520] - Ewelina Negowetti**

Jak się go pytałam, to on nie wie. Nie umie tego nazwać, bo to było takie trochę, że poszedł w kierunku...

**[00:41:08.430] - Zuzanna Ziomecka**

Ale ktoś musiał do niego powiedzieć - transpłciowości.

**[00:41:11.790] - Ewelina Negowetti**

Gdzieś w internecie w końcu wygrzebał. Ale to nie jest taka osoba, która, hm, nie wiem, to siadam do Wikipedii, gdzie tam do jakiegokolwiek ulubionego dla nastolatków źródła wiedzy.

**[00:41:28.920] - Zuzanna Ziomecka**

Ulubione źródło wiedzy dla nastolatków i ty mówisz Wikipedia, to masz zupełnie innego nastolatka niż ja. Bo u mnie to jest Tik Tok, Instagram i inne media społecznościowe raczej. I pytam o to, bo to, co opisujesz, to czułem się nieswojo ze sobą. Wiedziałem, że coś jest nie tak. No to ja nie znam nastolatka, który by nie przechodził. Nie miał takiego poczucia, że nie jestem normalny. To jest chyba jakoś zaprogramowane w rozwoju ludzkiego umysłu, że takie wątpliwości się pojawiają właśnie w tym wieku. I teraz odpowiedzi na to pytanie, co jest ze mną nie tak? Znajdujemy różne w różnych szerokościach geograficznych i kulturach, ponieważ są podsuwane. Co jest dzisiaj z moim głosem. Przestań chrząkać. Ponieważ są podsuwane różne nazwy, słowa, które mogą być dla nas jakąś odpowiedzią. Więc nasze dzieci, twoje i moje znalazły słowo transpłciowość i poczuły, że - tak, to jest o mnie. To jest to, co ja czuję. I, tak, internet jest tym źródłem i może niepotrzebnie uciekam w taką uliczkę boczną, ale pamiętam, że to był taki wątek ważny w mojej głowie, że - a gdyby mieszkała w środku Puszczy Białowieskiej i nie miała tam internetu, to kim by było moje dziecko? Miałas takie wątpliwości? Bo to słowo transpłciowości, w ogóle ta koncepcja, że można być inną płcią niż tą, z którą się urodziliśmy, to jest odkrycie internetowe. A gdyby tego nie było?

**[00:43:29.610] - Ewelina Negowetti**

Myślę, żeby byłoby dokładnie tak, jak było do tej pory. Czyli osoby transpłciowe, które były, nie nazywały się, że są osobami transpłciowymi, po prostu by sobie żyły. Ja to trochę tak porównuję. Nie wiem, czy to trafnie, czy nie, że przez wiele lat były osoby leworęczne, które myślały, że są tak nieogarnięta, że nie potrafią pisać, bo nikt nie wpadł na to, że nie trzeba prawą ręką, a można też lewą. I one sobie żyły przez wiele lat jakoś tam radząc, nie wpadając na to, że albo nawet w ogóle nie pisząc, bo nie wzięły kredki do lewej ręki.

**[00:44:14.970] - Zuzanna Ziomecka**

Więc pierwszą osobą, której powiedziałaś po 8 godzinach rozmowy z Alkiem teraz Szaszka to był twój szef, bo nie mogłeś pójść do roboty w poniedziałek.

**[00:44:23.730] - Ewelina Negowetti**

Tak, pomyślałam sobie.. Jakbym miała iść tak do pracy, tak jak zawsze codziennie, to bym pewnie poszła. Ale ponieważ miałam prowadzić szkolenie, to wiedziałam, że to mi się nie uda.

**[00:44:40.530] - Zuzanna Ziomecka**

Ale to roztrzęsienie twoje, to był smutek, że to dziecko musiały przejść i dowiedzieć się tego wszystkiego samo. A o czymś jeszcze to było, ten smutek? Czy to roztrzęsienie?

**[00:44:55.350] - Ewelina Negowetti**

Chyba o tym. W tym momencie ja się nie martwiłam w ogóle o przyszłość, co tam teraz trzeba zrobić, tylko to było takie absolutnie przejmujące uczucie takiego dziecka, które samo gdzieś w tej mgle właśnie, bez niemalże ubrania, gdzieś tam siedzi i próbuje się ogrzać tym kapturem. I po prostu taka totalna... No taki smutek to był, to było tylko to, że że tak długo musiało... Jak dziewczynka z zapalkami po prostu siedzi na tej ulicy i nie było nikogo, nie było nikgo, kto by się zatrzymał i powiedział - hej, jesteś osobą, teraz wstań, chodź, idziemy.

## Troska

**[00:45:47.790] - Zuzanna Ziomecka**

To jest niezwykle, bo opowiadasz o współczuciu. I trosce. I to jest zupełnie inny rodzaj przewodnika przez kryzys niż np. wstyd albo lęk i martwienie się o to, jak dziecko trans ma być szczęśliwe w kraju, w którym politycy straszą LGBT+. Więc ta compassion, ta życzliwość i smutek o dziecko, a nie o siebie i nie o opinię otoczenia. To bardzo szczególny rodzaj reakcji.

**[00:46:30.650] - Ewelina Negowetti**

Wiesz co, myślę, że to trochę tak, bo to tak jak teraz nawet sobie tak myślę, tak wybrzmiało, że ja pamiętam też siebie w tym wieku. Ja byłam w dzieciństwie adoptowana i pamiętam, że i ja tę całą historię moją sprzed adopcji - mi nie wolno było mi o tym mówić, bo skoro już zostałam zaadoptowana, to wszystko jest pozałatwiane, to jakby nie widać na zewnątrz, że jestem adoptowana, więc jakby nie ma tematu tej przeszłości, tego wszystkiego, co jakby... Tych pytań, co miałam w głowie, tych uczuć. Ja zobaczyłam siebie w tym samym wieku, jak ja sobie siedziałam przy oknie i patrzyłam i tam marzyłam, że w przyszłości, kiedyś to coś tam. Ja nie miałam nikogo, komu mogłam powiedzieć, że mi jest z tym źle, że

jestem... Nie, że jestem adoptowana, tylko że mam za sobą historię, która spowodowała, że musiałam być adoptowana, bo miałam być przecież fajnym, szczęśliwym dzieckiem, które jest szczęśliwe, uratowane. Reszta się nie liczy, jest wymazane i ja chyba też zobaczyłam siebie i te moje uczucia. Jak ja miałam lat te 13 tego opuszczenia totalnego przez dorosłych, tego zawiedzenia przez dorosłych właściwie. I ja pomyślałam sobie - o, ja jestem tym dorosłym, który zawiódł moje dziecko. I to było takie, to było takie słabe. A z drugiej strony tak trochę pomyślałam sobie - mam szansę, nie? Złapaliśmy ten sznureczek, mam szansę za tym sznureczkiem pójść i zobaczymy. No tak teraz sobie myślę, że ten sznureczek był taki delikatny, że tu nie było mowy o tym, że ja pociągnę i polecimy do lekarzy, że to moje dziecko coś. Ten sznureczek był taki cieniutki. Musieliśmy go razem budować z powrotem.

**[00:48:44.690] - Zuzanna Ziomecka**

Czyli co zrobiłaś w poniedziałek, jak nie poszłaś do pracy?

**[00:48:47.810] - Ewelina Negowetti**

W niedzielę zadzwoniłam do mojego szefa. Mówię - słuchaj, tym swoim zrozpaczonym głosem histeryczki mój, syn jest transpłciowy i ja nie wiem, co mam zrobić. I ja nie mogę przyjść do pracy, bo ja muszę wszystko poukładać. W takim chaosie.

**[00:49:09.200] - Zuzanna Ziomecka**

Fajnie, że masz szefa, któremu możesz powiedzieć to wprost.

**[00:49:12.140] - Ewelina Negowetti**

Tak. I najlepsze w tym, że jeszcze zanim do niego dzwoniłam, ja się nie mogłam dodzwonić. Zadzwoniłam do jego szefowej, która jest jakby bliskim... Była też moim szefem. Ta hierarchia taka krótka. Więc najpierw jej o tym powiedziałam. Dokładnie to samo. I ona, a OK, to jasne. Jasne. Ewelina, to zajmij się swoimi sprawami, i tak dalej, to ja Jarkowi przekażę. No i za chwilę Jarek oddzwonił, ja mu to powiedziałam i też z takim trochę wyrzutem sumienia ja dzwoniłam, bo jutro szkolenie, a ja tutaj sprawy osobiste, więc to taka była mieszanka wszystkiego. A Jarek mówi, Ewelina, ja ma, też w rodzinie osobę transpłciową. Słuchaj! I coś tam zaczął mi opowiadać. I skończyliśmy rozmowę, śmiejąc się. I ulga. I myślę, że ta pierwsza reakcja tego mojego szefa to było coś, co mi na pewno dało taki wow.

**[00:50:25.600] - Zuzanna Ziomecka**

To może być OK.

**[00:50:26.650] - Ewelina Negowetti**

To może być ok. Dam sobie radę.

**[00:50:30.640] - Zuzanna Ziomecka**

I wtedy zaczęłaś czytać cały internet?

**[00:50:33.400] - Ewelina Negowetti**

Nie.

**[00:50:33.400] - Zuzanna Ziomecka**

Cały czas na to czekam, to jeszcze nie ten czas.

**[00:50:35.650] - Ewelina Negowetti**

Nie zacząłem jeszcze czytać internetu. Aleks / Saszka poszedł do ojca tego dnia. No bo też wszystkie właściwie rzeczy miał, w poniedziałek do szkoły. I ja w poniedziałek siadłam. Właśnie wstałam do internetów, siadam do internetu, jakieś forum wlażłam sprzed tysiąca lat. Nawet już do tej treści nie bardzo doszłam, bo już widziałam po takiej szacie graficznej, że jestem jakby na Golden Line.

**[00:51:16.510] - Zuzanna Ziomecka**

Takie Grono.

**[00:51:18.390] - Ewelina Negowetti**

Tak, ta szata graficzna to taka nie jest świeża, to i wiadomości tam też może nie są najświeższe.

**[00:51:26.800] - Zuzanna Ziomecka**

Gdzie znalazłaś najlepsze informacje, które Ci najbardziej pomogły?

**[00:51:33.040] - Ewelina Negowetti**

Właściwie wtedy nie znalazłam nigdzie. I pomyślałam sobie... Znalazłam fundację Transfuzja i napisałam do nich, że ja bym się chciała umówić na spotkanie i pogadać i dowiedzieć się wszystkiego. Od razu jakoś tak pomyślałam sobie, że ja nie wiem, gdzie szukać, nie wiem co, co właściwie, w którą stronę. To tak najszybciej będzie jak pójść do fachowca i oni mnie pokierują.

**[00:52:04.210] - Zuzanna Ziomecka**

Dokładnie. Czyli Fundacja Transfuzja?

**[00:52:07.420] - Ewelina Negowetti**

Tak.

**[00:52:08.200] - Zuzanna Ziomecka**

Jakieś książki ktoś polecił?

**[00:52:12.940] - Ewelina Negowetti**

Nie, w Transfuzji właściwie usłyszałam, że tych osób jest więcej. I to już było takie dla mnie bardzo jakby takie... To znaczy, że są sposoby, żeby pozalać te wszystkie sprawy w szkole z imieniem. Od razu miałam taką myśl, że to jakoś musi być ogarnięte. Dopiero potem się okazało, że to jest taka ziemia jałowa w sensie wszystko trzeba sobie wykopywać w prawie czy u lekarzy itd. Nie ma tematu transplciowości dzieci, więc to wszystko, o wszystko trzeba trochę walczyć. Myślę, że zależy jak się gdzie trafi, ale pierwszym moim kontaktem była Transfuzja. Było spotkanie dla bliskich, dla bliskich osób albo rodziców transplciowych. I pamiętam, że na tym spotkaniu były dwie osoby, ale i była szefowa Transfuzji. I to było takie dla mnie ważne spotkanie, że o, jest dorosła osoba transplciowa. I mogę się o coś zapytać, tylko że wtedy nie wiedziałam, o co mam się zapytać. Więc samo to, że nie jestem sama na świecie, że to moje dziecko nie jest samo, ale bardziej, że ja nie jestem sama, miało dla mnie takie znaczenie, bo ja wtedy jeszcze też nie myślałam w ogóle w kategoriach, co z przyszłością będzie. Miałam takie wewnętrzne przekonanie, że będzie dobrze, a już jak to już się okaże.

**[00:53:58.600] - Zuzanna Ziomecka**

Czyli nie poczułaś lęku w żadnym z tych pierwszych momentów?

**[00:54:02.980] - Ewelina Negowetti**

Nie. Na początku zupełnie, zupełnie nie. Pewnie to wynikało z mojego braku wiedzy, jakie decyzje będą przede mną stały później.

**[00:54:13.750] - Zuzanna Ziomecka**

Trochę tak jak z macierzyństwem. Nie boimy się, bo nie wiemy, jak to będzie z porodem i z położeniem. Bo to jest coś na kształt rodzenia się na nowo, prawda? Właściwie wiele z tych czynności, które się robi po bolesnym porodzie noworodka, trzeba odkręcić i zrobić od nowa, jeżeli się wybierze tą taką ścieżkę faktycznie prawnej zmiany płci i dokumentów. Co rozumiem, że zrobiliście w przypadku Saszy?

## Zadaniowość

**[00:54:56.070] - Ewelina Negowetti**

Tak, zrobiliśmy. Tylko to też my to wszystko tak złożyliśmy na potrzeby, że tak powiem. Czyli to nie było tak, żeby od razu ustaliliśmy, co trzeba zrobić, ile tych rzeczy jest, bo pewnie bym sobie myślała - o matko! Ale zajęliśmy się sprawami bieżącymi, szkołą przede wszystkim. I to znowu jakoś nie wiem... To przypadek? Że w szkole okazało się, że Alek ma mega wsparcie. Potem poinformowanie najbliższej rodziny jakby było takim tematem, tym bardziej, że dosyć trudnym wtedy, bo Saszy jedna babcia była bardzo ciężko chora. 3-4 miesiące po wyoutowaniu się Saszy zmarła. To nie był moment na coming outy rodzinne i jeszcze przerabianie tego tematu, więc też trochę w czasie odwlekliśmy temat poinformowania rodziny. Ale to też jakby w mojej rodzinie jest dosyć ciekawe, bo ja mam w rodzinie generała Wojska Polskiego, pułkownika Wojska Polskiego. Moja mama nauczycielka. Mam wujka księdza proboszcza, kanonika.

**[00:56:17.930] - Zuzanna Ziomecka**

Nieźla różnorodność u Ciebie. I jak jest teraz?

**[00:56:23.780] - Ewelina Negowetti**

Teraz jest... Teraz nie ma tematu transpłciowości w domu w ogóle. Tak naprawdę.

**[00:56:30.410] - Zuzanna Ziomecka**

Ani u pułkownika, ani u księdza, ani u nikogo?

**[00:56:35.810] - Ewelina Negowetti**

Ani u nikogo. Bo generalnie reakcja wszystkich była bardzo pozytywna w tym sensie, że to jest nasz wnuczek. Tu się nic nie zmieniło. Moja mama, pamiętam, powiedziała mi - matka zawsze musi być za dzieckiem, bo nawet jakby było ostatnim bandytą, złoczyńcą i nie będzie tej matki za nim, to co mu pozostaje? Powiesić się? Pamiętam jak dzisiaj, jak mi to powiedziała, że taka jest moja rola, że ja zawsze muszę być moim dzieckiem. Pamiętam wujka księdza, który powiedział - zabierz go na wieś. Mamy duże rodziny na wsi, tam na wakacje wszyscy jeżdżą. Zabierz go na wieś, niech poznają go na nowo. Więc mimo że oni nie rozumieją, potem pewne moje decyzje, kiedy wdrożyć hormony itd. Nie spotykały się z aplauzem, że ale super, tylko często się spotykały z tym, czy to nie za szybko, czy możecie poczekać, a może do osiemnastki i tak dalej. Natomiast to wynikało z tego lęku o zdrowie, o decyzje. Natomiast nie było w tym...

**[00:57:51.590] - Zuzanna Ziomecka**

Braku akceptacji.

**[00:57:53.420] - Ewelina Negowetti**

Tak, tak. Pamiętam tylko taką jedną rozmowę, która była dla mnie taka do mnie nie podobna, że przed tym, jak mój syn miał mastektomię, mój ojciec do mnie zadzwonił i powiedział, czy jestem pewna? I to był taki moment. Pamiętam jak dziś w centrum Warszawy, jak się wydarłam na niego przez telefon. Ja nigdy nie krzyczę, ale się normalnie wydarłam, że tak, ja wiem, co to znaczy ta decyzja, którą podejmuję ja. Ja wiem, ja codziennie będę żyła z tą decyzją. Ja codziennie żyję od coming outu z decyzjami, jakie podejmuję, żeby moje dziecko było szczęśliwe. I nawet jeśli o tym nie mówię publicznie, to tak, ja wiem. To jest ciężar całego dnia codziennego. I jak ojciec mi rzucił takim hasłem, że czy ty wiesz, że jak ty się zgodzisz, a to się okaże, że to jest pomyłka, to to będzie twoja wina? I to wykrzyczałam, pamiętam, że tak, wiem, że to będzie moja wina. Wiem, że ja biorę to wszystko na klatę.

#### **[00:59:05.900] - Ewelina Negowetti**

I to też było takie, że chyba w rodzinie wszyscy powiedzieli - o, tak, ona o tym wie, ona jest świadoma tego, co robi. I chyba to był taki moment, że wszyscy powiedzieli - wspieramy.

#### **[00:59:23.040] - Zuzanna Ziomecka**

Czyli co to znaczy być dobrą mamą dla nastolatka czy nastolatki trans w odczuciu Eweliny, i tutaj bardzo potakuje głową, to jest bycie ze swoim dzieckiem. Aczkolwiek różni rodzice mogą to różnie rozumieć. I kończąc teraz rozmowę z Ewelina, której bardzo dziękuję za tę opowieść, chciałam Wam wszystkim powiedzieć, że jest bardzo wspierające miejsce na Facebooku. To jest ukryta grupa, która się nazywa transpłciowości w rodzinie. Założyła tą grupę Ewelina i tam są ludzie, którzy mają bardzo różne wątpliwości. Są w bardzo różnych miejscach w swojej akceptacji, w swoim, w tranzycji swoich dzieci. Ale tam znajdują zrozumienie i przyzwolenie na to, żeby po swojemu tą ścieżkę budować. To się nazywa transpłciowości w rodzinie. I żeby dołączyć, co trzeba zrobić?

#### **[01:00:40.200] - Ewelina Negowetti**

Ewelina Znaleźć mnie na Facebooku i do mnie napisać.

#### **[01:00:44.670] - Zuzanna Ziomecka**

Dziękuję, jeszcze raz.

#### **[01:00:46.410] - Ewelina Negowetti**

Dziękuję.

#### **[01:00:47.580] - Zuzanna Ziomecka**

Pytanie, które zadałam na początku tego odcinka brzmi Jak być dobrym rodzicem dla nastolatka trans. Choć zdaję sobie sprawę, że rodzic to rodzic, dziecko to dziecko. I transpłciowości nie zmienia tej relacji i potrzeb, to podtrzymuję, że to jest trudne z przynajmniej dwóch powodów. Jeden to własna głowa, serce i

bańka, w których od lat funkcjonujemy jako rodzina jednego rodzaju. A teraz okazuje się, że jest inaczej. Jak zrozumieć siebie i zadomowić się w tej zmianie? Druga trudność to brak znajomości terenu. Znakomita większość rodziców, których dzieci robią coming out, to tak zwani ludzie cis, czyli heteroseksualni. Normatywni. Nie znamy specyfiki środowiska LGBT+, zazwyczaj znamy tylko narrację medialną i publiczne nagonki. Trudniej jest być przewodnikiem dla dziecka, gdy sami danej drogi się nie przeszło. Gdzie są realne zagrożenie, przed czym chronić, jak wspierać. Na szczęście mam gościa, który pomoże nam się w tej trudności odnaleźć. Agnieszka Rynowiecka jest psychoterapeutką, psycholożką. Należy do wąskiego grona specjalistów w temacie transpłciowości. Współpracuje z Terappo oraz z Fundacją Transfuzja, gdzie prowadzi spotkania grupowe dla bliskich osób transpłciowych oraz konsultacje indywidualne.

**[01:02:08.130] - Zuzanna Ziomecka**

Agnieszko, dzień dobry.

## Etapy procesu

**[01:02:09.900] - Agnieszka Rynowiecka**

Dzień dobry.

**[01:02:11.190] - Zuzanna Ziomecka**

Jak dobrze, że jesteś.

**[01:02:12.780] - Agnieszka Rynowiecka**

Też się cieszę, że mnie tutaj zaprosiłeś do siebie.

**[01:02:16.020] - Zuzanna Ziomecka**

Słuchaj, bo ja od razu wskakuję na głęboką wodę.

**[01:02:21.390] - Agnieszka Rynowiecka**

Czasami tak jest.

**[01:02:23.310] - Zuzanna Ziomecka**

No właśnie, nie ma wyboru. Więc gdy dziecko wychodzi jako trans, nagle pojawia się mnóstwo punktów tarcia. Nasz świat zna dziecko pod jednym imieniem i płcią, a ono mówi, że jest inaczej. Powiedz mi, proszę, jaki jest pierwszy krok, by uporządkować swoje własne myślenie na temat tej zmiany?

**[01:02:46.910] - Agnieszka Rynowiecka**

Mówisz tak - dziecko robi coming out, rodzic nie jest przygotowany na ten coming out, więc pierwsze co doświadcza to szok.

**[01:02:59.000] - Zuzanna Ziomecka**

Tak. Albo jest też taka postawa - no dobra, zaraz mu przejdzie.

**[01:03:05.600] - Agnieszka Rynowiecka**

Szok, a potem targowanie, czyli przejdzie mu, ale może mu nie przejdzie, jeszcze zobaczymy. A może coś zrobię, to może mu przejdzie, a może go wyśle teoretycznie wspierająco do specjalisty, ale może on go naprawi. Czyli mówimy o tym, co jest pierwszym etapem przechodzenia żałoby. Szok.

**[01:03:27.030] - Zuzanna Ziomecka**

OK. I jak zadbać o siebie w tym szoku, żeby nie popełnić jakiś błędów, z których potem trzeba będzie boleśnie się wydobywać?

**[01:03:37.820] - Agnieszka Rynowiecka**

Odetchnąć głęboko. Tak. I osadzić się w tym, co jest nam dobrze znane. A dobrze znane jest nam to, że jesteśmy rodzicem.

**[01:03:53.140] - Zuzanna Ziomecka**

I kochamy tego człowieka.

**[01:03:55.240] - Agnieszka Rynowiecka**

Który stoi przed nami. Jestem rodzicem. Odkąd dowiedziałam się, dowiedziałem się, że jestem w ciąży. Po jakimś czasie dowiedziałem się, dowiedziałam, co się urodzi - chłopiec, dziewczynka to taka jeszcze niewidoczna oznaka, ale już można było sobie różne rzeczy wymyśleć, zaprojektować, nadać imię. Pomyśleć, co ja sobie myślę na ten temat, że będę mamą czy tatą córki? Co ja myślę, jeśli będę mamą, tatą syna? Zazwyczaj nie przychodzi nam do głowy, że będę rodzicem dziecka transpłciowego. Czyli ta trzecia opcja. A jak wiemy pod parasolem transpłciowości jest jeszcze wiele różnych innych opcji, które mogą... To w ogóle tego nie bierzemy pod uwagę. Lekarz na USG nam mówił: córeczka, synek, dziewczynka, chłopiec. I przez ten cały czas, jeszcze w momencie, gdy to dziecko realnie przed nami, jeszcze realnie go nie zobaczyliśmy, już możemy wiele rzeczy sobie wyobrazić na jego temat. Aż do momentu, w którym nasze dziecko nie zacznie albo ujawniać cech, które nie przystają do tego obrazu. Na przykład małe dzieci to rodzice zauważają, że coś tutaj być może nie jest stereotypowo męskie czy kobiece w jego zachowaniu. Albo dopóki nam tego nie powie, to ten rodzic jest w tym myśleniu, że ma

dziecko jakieś płci binarnej, chłopca albo dziewczynkę właśnie. Ale przede wszystkim jest rodzicem. Dziecka. I tak się mówi zanim się człowiek dowie z tego USG albo jak nie chce - będę kochał bez względu na to co tam wyjdzie.

**[01:05:58.750] - Zuzanna Ziomecka**

Tak, bez względu na płeć. Fajnie.

**[01:06:03.130] - Agnieszka Rynowiecka**

Żeby było zdrowe tylko.

**[01:06:04.570] - Zuzanna Ziomecka**

Tak, żeby wrócić do tego momentu, zanim żeśmy się dowiedzieli, kiedy po prostu chcieliśmy mieć zdrowe dziecko?

## Drugi poród

**[01:06:10.930] - Agnieszka Rynowiecka**

Tak. Nie miało żadnych wad rozwojowych. Do tego momentu, gdy chcieliśmy przytulić takie ciepłe ciało i usłyszeć ten krzyk, ten pierwszy krzyk, bo to, jak ono nam mówi o tym, że jestem trans albo że czuje się dziewczynką, czuje się chłopcem, to jest taki jego drugi krzyk.

**[01:06:36.770] - Zuzanna Ziomecka**

Czyli taki drugi poród.

**[01:06:39.240] - Agnieszka Rynowiecka**

Taki drugi poród.

**[01:06:41.780] - Zuzanna Ziomecka**

Piękna metafora. Potem jest drugi krok, bo najpierw ja się z tym osadzam jakoś, że ja kocham to dziecko i że płeć jest wtórna wobec tej miłości i bycia rodzicem. A potem jest cały świat, który nagle okazuje się, że jest w błędzie w swoim myśleniu o moim dziecku. I w jakimś sensie o nas jako rodzinie. Jak sobie ułożyć z innymi? I czy to jest w ogóle ten moment? Bo skoro mówisz, że szok jest pierwszym krokiem, może to jeszcze nie jest czas, żeby zacząć naprawiać percepcję zewnętrznego świata?

**[01:07:23.510] - Agnieszka Rynowiecka**

No tu myśli może być wiele i w ogóle może być tuman taki tych myśli, że trudno wszystkie połączyć. I teraz jak mnie o to pytasz, to chyba w takim zamieszaniu jestem - myślę, że to nie jest jeszcze ten moment, co będzie później. Na początku jest ważne to, że ja jestem tu jako rodzic. Naprzeciwko mnie jest moje dziecko i potrzebuję je poczuć, przytulić, wyjść trochę z tego szoku, który może jeszcze długo trwać, ale żeby poczuć się bezpiecznie. Żeby to dziecko, które nam to mówi, poczuło się bezpiecznie. No bo ono tego przede wszystkim oczekuje -bezpieczeństwa, że nie zostanie odrzucone. Tutaj się spotykamy. Ty zrobiłaś coming out. Powiedziałaś, że jesteś rodzicem dziecka trans i to jest fajne, otwarte. No ale trzeba powiedzieć, że tylko 18% ojców i 27% matek w Polsce akceptuje swoje dzieci trans.

**[01:08:23.580] - Zuzanna Ziomecka**

Co to znaczy akceptuje?

**[01:08:25.140] - Agnieszka Rynowiecka**

Czyli przyjmuje, że to, co mówią, jest prawdą. Tak. I w pełni rzeczywiście zwraca się do nich tak, jak one sobie życzą. Więc to jest mało jak na razie, biorąc pod uwagę, że mówimy o relacji rodzicielskiej. Jak wielki lęk jest dzieci, że nie będą miały tyle szczęścia, że trafią na ten procent rodziców akceptujących albo przynajmniej nieodrzucających. Lęk przed odrzuceniem jest olbrzymi. Rodzice oczywiście też mają różne emocje i też mają do nich prawo. Mają prawo do tego szoku i mają prawo do tych wszystkich elementów żałoby.

**[01:09:11.010] - Zuzanna Ziomecka**

Do niezgody też?

**[01:09:14.110] - Agnieszka Rynowiecka**

Powiem tak - do niezgody też mają prawo na jakimś etapie, bo niezgoda jest, można powiedzieć złością, a złość jest elementem żałoby. I też do tego mają prawo. Jak wiemy, jeżeli w którymś momencie żałoby się utknie, to nigdy się jej nie przeżyje do końca i nigdy się nie wyjdzie do tego momentu akceptacji. Natomiast złość też jest potrzebna. Też jest potrzebne przeżycie tej emocji. Niektórzy ją długo przeżywają, niektórzy krótko, niektórzy ją delegują na zewnątrz, mówiąc np. no to w Polsce jest źle, to rząd jest zły, to babcia jest zła, która nie mówi. Łatwiej powiedzieć, że to ktoś czuje złość, a nie ja. Ale my też zazwyczaj chociaż na chwilę, na moment czuliśmy tę złość.

**[01:10:11.100] - Zuzanna Ziomecka**

Jesteśmy źli nie na dziecko, tylko na rzeczywistość czy na kogoś innego.

**[01:10:15.210] - Agnieszka Rynowiecka**

Tak, to nie musi być złość na dziecko. To może być złość po prostu jako emocja. Po prostu złość. Więc rodzic ma do tego wszystkiego prawo. Jak najbardziej.

**[01:10:27.720] - Zuzanna Ziomecka**

I to jest żałoba po dziecku czy po jakiejś wizji, którą mieliśmy, o tym, kim to dziecko jest? Czy jak to rozumiesz? Moje doświadczenie było takie, że czułam ogromny smutek. Uwielbiałam imię, które wybraliśmy. I takie sprawy, które mnie łączyły z Kevinem przed coming outem to uwielbiałyśmy chodzić razem na zakupy. I pamiętam taki moment, kiedy po coming outcie Kevin poszedł do działu męskiego z tatą zamiast do żeńskiego ze mną. I tak mnie w tym centrum handlowym złapało. Głęboki smutek. Ale wtedy moje wyobrażenie o tej stracie było większe niż odkrycie po czasie, że tak naprawdę bardzo wiele rzeczy bardzo mało się właściwie zmieniło. I to było dla mnie dużym odkryciem, bo wydawało mi się, że jeżeli Kevin mi mówi teraz, że on tak naprawdę jest chłopcem, to że różne rzeczy, które wiedziałam o nim wcześniej, już są nieprawdą. Tylko prawdą jest coś nowego, czego ja jeszcze nie znam. Spodziewałam się, że on się zamieni w jakiegoś takiego stereotypowego chłopca. A to się w ogóle nie stało. To jest dokładnie to samo dziecko. Jeśli chodzi o kolory, które lubi, rzeczy, które lubi robić. Muzyka się trochę zmieniła, ale to nastolatki tak mają. I w ogóle te straty okazały się mniejsze niż sądziłam. Bardziej symboliczne, niż mi się wydawało.

**[01:12:20.020] - Agnieszka Rynowiecka**

Miałaś dużo wyobrażeń. Znowu były wyobrażenia na temat tego, jaka jest córka, jaka będzie córka.

**[01:12:27.610] - Zuzanna Ziomecka**

Syn teraz.

**[01:12:28.540] - Agnieszka Rynowiecka**

A były później wyobrażenia, jaki będzie syn, jaki będzie chłopiec. Dużo w głowie, mało realności, ale dobrze, że to jakoś zostało skonfrontowane i sobie to uświadomiłaś. Właśnie, że to nie jest tak, że to nie jest to. Nie ma takiej dużej zmiany. Jak mnie pytasz, po czym jest ta żałoba, po kim jest ta żałoba, to tak ogólnie można powiedzieć, że właśnie po tym wyobrażeniu, ale po tym wyobrażeniu na temat dziecka, ale po tym wyobrażeniu też na temat mnie jako rodzica córki, syna. Ja też mam jakąś wyobraźnię, jaką jestem mamą córki, jaką jestem mamą syna. Różne, nawet jeśli nieuświadomione wyobrażenia, to jednak są. Więc to jest po tym wszystkim, takie przejście. Mówisz o smutku. No to smutek jest najbardziej widoczną częścią, o której najwięcej mówimy, jeśli chodzi o żałobę. Że ten smutek jest - dobrze, że on jest. Jest pewnym etapem zmiany.

**[01:13:39.030] - Zuzanna Ziomecka**

Ja znam się dobrze ze smutkiem i on mi zawsze opowiada o tym, że coś straciłam, co było dla mnie ważne. Ale jak okazało się, że te straty są mniejsze niż moja wyobraźnia podpowiadała, to też smutek

stał się mniejszy i teraz już go nie ma. Ale to zajęło trochę czasu i jak rozumiem, u każdego jest inaczej. A z czym jeszcze rodzice przychodzą poza tym etapem szoku? Korygowaniem wyobrażenia z rzeczywistością, smutkiem?

## Targowanie się

### **[01:14:15.180] - Agnieszka Rynowiecka**

No właśnie, z targowaniem się przychodzą. Czyli targuję się. Niech Pani to sprawdzi jeszcze raz, czy moje dziecko jest, bo może mu się odwidzi.

### **[01:14:28.540] - Zuzanna Ziomecka**

Skąd pani wie na pewno? Przecież nastolatki nie wiedzą jeszcze, kim są. Może mu się, jej się zmienia.

### **[01:14:35.080] - Agnieszka Rynowiecka**

A za granicą to są takie materiały o detranzycjach i retranszycjach. Ja słyszałem i czytałem, że to się zmienia. To też jest etap - targowanie się. A może ja coś zrobię albo ja coś zrobiłem, zrobiłam źle?

### **[01:14:53.150] - Zuzanna Ziomecka**

O tak, poczucie winy jest dużą obecnością przy stole.

### **[01:14:59.220] - Agnieszka Rynowiecka**

Tak, więc przychodzą też z poczuciem winy. Co ja zrobiłem nie tak? Co ja zrobiłam nie tak? Że moje dziecko jest trans? Że moje dziecko jest w ogóle LGBT? To nie chodzi tylko o rodziców trans. Urodziło się takie. Nic się nie dało zrobić. Czasami to jest nawet takie coś, na co się nie miało wpływu teraz, już będąc rodzicem, ale np. tego wpływu albo tej winy w cudzysłowie oczywiście doszukuję się w swoim własnym dzieciństwie. A bo ja chodziłam po drzewach jako dziecko, to może dlatego moje dziecko jest trans. Albo no bo my w domu mamy te role trochę zamienione.

### **[01:15:48.020] - Zuzanna Ziomecka**

Mama pracuje, tata gotuje.

### **[01:15:50.070] - Agnieszka Rynowiecka**

A to może dlatego, że my tak nie osadziliśmy się w takich stereotypach. To bardzo różne są hipotezy. Naprawdę czasami mnie zaskakują.

**[01:16:02.780] - Zuzanna Ziomecka**

To jest taka próba zrozumienia, dlaczego to się stało. A jeśli cię dobrze czytam, to to nie ma za bardzo wpływu na to, że jest jak jest, tak?

**[01:16:15.050] - Agnieszka Rynowiecka**

Etiologia transpłciowości jest bardzo złożona. Żaden naukowiec jeszcze nie udowodnił, co jest konkretną przyczyną. My wiemy, że to jest wrodzone, to wiemy, ale bardzo wiele czynników ma na to wpływ i genetycznych, i społecznych, i psychologicznych, i prawdopodobnie wszystkie naraz działają. Tak, być może dlatego, że mam pewien obszar swojej niebinarności w sobie. I jeszcze dodatkowo społeczeństwo jest takie a nie inne. I jeszcze dodatkowo miałam stres w ciąży. I jeszcze dodatkowo pewien poziom estrogenów i testosteronu działał w pewnym momencie ciąży, wpłynęło na to wszystko, że moje dziecko jest trans, ale na co miałam wpływ, na co miałam wpływ?

**[01:17:12.020] - Zuzanna Ziomecka**

Na niewiele, a już na pewno nie mogę cofnąć czasu i cokolwiek tam zmienić.

**[01:17:18.290] - Agnieszka Rynowiecka**

W ogóle. I dlaczego miałbym nie być sobą i nie chodzić po tych drzewach, czy nie bawić się lalkami jako dziecko?

**[01:17:23.120] - Zuzanna Ziomecka**

I nie nosić tych spodni.

**[01:17:25.010] - Agnieszka Rynowiecka**

Tak, no w ogóle nie mam... To mogę się tylko cieszyć, że moje dziecko żyje w takich czasach, że może być sobą.

**[01:17:36.690] - Zuzanna Ziomecka**

Tak. A powiedz...

**[01:17:38.860] - Agnieszka Rynowiecka**

To jest w ogóle ciekawe, że czasami coming out dziecka odkrywa w rodzicach ich transpłciowości. Bywa tak.

**[01:17:47.850] - Zuzanna Ziomecka**

Długi wydech. Ja się czasem zastanawiam. Kocham bardzo mojego faceta partnera i nie żałuję niczego. Ale zastanawiam się, co ja bym zrobiła, gdybym się wychowała w tych czasach i jak by wyglądał mój proces dojrzewania? Jakie poszukiwania byłyby jego częścią? I to jest pytanie, na które nie mam jednoznacznej odpowiedzi. Więc może to jest o tym, o czym mówisz, o tym takim odkrywaniu, że nie jesteśmy zero jedynkowi w naszej płci. To jest trochę o tym, że ja mam takie poczucie, że jako że jak dziecko zaczyna interesować się końmi, nagle poznajemy mapę stajni w okolicy. Albo gdy zaczyna grać na instrumencie, poznajemy marki tych instrumentów, metody uczenia, gdzie są jakie szkoły. I w jakim stopniu dowiadywanie się nowych rzeczy o świecie pod wpływem naszych dzieci jest częścią bycia rodzicem.

#### **[01:18:53.100] - Agnieszka Rynowiecka**

Bardzo fajną częścią.

#### **[01:18:56.040] - Zuzanna Ziomecka**

Od czego zacząć poznawać świat tęczy, że go tak nazwę. Czy jest jakiś kanon książek, na przykład, który warto przeczytać na początku, by zdobyć orientację w terenie?

#### **[01:19:10.080] - Agnieszka Rynowiecka**

Zaprosiłaś tutaj Ewelinę przede mną. To Ewelina ma tą swoją grupę, na której jest tyle lektur i tyle takich fajnych podpowiedzi na ten temat, że tutaj chyba nam nie starczyłoby czasu na to. Ale ogólnie się interesować. Ja myślę, że jak rodzic, tak jak powiedziałaś, jak rodzic się dowiadyuje, że dziecko jest jakieś i chce je poznać, to taką autentyczną i szczerą jego częścią jest właśnie chęć poznania, ciekawość. Wtedy nagle wszystko się układa, nagle dostrzegamy różne artykuły w gazetach, różne programy telewizyjne, które wcześniej leciały w tej telewizji. Był film "Dziewczyna z portretu", ale jakoś na niego wcześniej nie zwróciłam uwagi. Nagle to jest ten film o moim dziecku. Albo "Nie czas na łzy" kiedyś tam, może w latach 90tych mi przemknął, ale nie zastanawiałam się, nagle to jest film o moim synu transpłciowym. Nagle wywiady z Anią Grodzką, nagle mi się pojawiają. Nagle ja je widzę. Nagle dostrzegam różne rzeczy. Nagle widzę Piotra Jaconia i on już nie tylko jest super dziennikarzem, ale jest też tatą transpłciowej córki. I ja też tę jego książkę "My Trans" czy jego reportaż "Wszystko o moim dziecku" szukam albo trafiam na niego. Trudno powiedzieć, co jest pierwsze - jajko czy kura, ale tak, ogólnie zaciekawienie i chęć poznania jest tutaj wskazana. Gorszą postawą, gorszą... Przeszkadzającą, żeby przejść ten proces żałoby jest udawanie, że tego nie ma. Albo zasłanianie oczy, zasłanianie uszy i nie chcę tego wszystkiego widzieć i słyszeć. Też są tacy rodzice, którzy tak zasłaniają - nie ma tego. Jest tylko to, co ja sobie znajdę o tranzycji i detranzycji, tylko to jest w internetach, a nie ma tego wszystkiego dookoła, co przecież jest, po co łatwo sięgnąć, co na szczęście się już w naszej tu polskiej rzeczywistości pojawia i pojawia się w taki sposób bardzo fajny, bezpiecznym, miły i nie obciążony jakimś, jakąś taką ukrytą patologią, że tutaj mówimy o zboczeniach, tylko właśnie w taki ciepły sposób jest to przedstawione, jak w reportażu właśnie Piotra Jaconia, czy jak różne wywiady inne, które są, czy książki,

które się pojawiają są tak fajnie podane i naprawdę można po nie sięgnąć bez lęku. Ale czasami rodzice nie chcą ich widzieć, nie chcą ich słyszeć, nie chcą ich czytać.

## Dziś mamy na to słowa

### **[01:22:18.640] - Zuzanna Ziomecka**

Wiesz, bo są pytania i wątpliwości, które wynikają z natury tej sprawy. I częścią tej natury jest naprawdę gwałtowny wzrost liczby dzieci, które outują się jako niebinarne, transpłciowe. I ten wzrost wydaje się tak duży w stosunku do procentu osób niebinarnych i transportowych, które widzieliśmy, że mamy w społeczeństwie wcześniej, że to wzbudza ciekawość. Dlaczego? Dlaczego nagle? Ja rozumiem, że są różne odpowiedzi. Bo nagle wolno, bo nagle bezpieczniej, bo nagle mamy te słowa. Potrafimy to nazwać, ale inni mówią - skoro to jest tak deklaratywne i nie można dokonać badania osoby i stwierdzić, jakiej jest płci...

### **[01:23:14.460] - Agnieszka Rynowiecka**

Nie można przeświecić.

### **[01:23:15.720] - Zuzanna Ziomecka**

Nie można przeświecić, pobrać krwi, oddać do laboratorium i dostać wynik. I jest w rodzicach taki znak zapytania o wpływ środowiska, internetu, o w ogóle poszukiwania wpisane w naturę tego wieku nastoletniego. Kobiety bardzo często mają przygody eksploracji, eksperymenty z innymi kobietami wpisane w swoje dojrzewanie seksualne. Więc jest taki obszar, taki obszar szarości, który ja rozumiem, że jest częścią tego obrazka. I takie bezwzględne pójście w czarno-białość bądź uciekanie tylko w tą szarość - jedno i drugie wydaje mi się zasłaniające jakiś kawałek niewygodny. Ja miałam tak, słuchaj, że ja się tak wkręciłam, że nagle, tak jak mówisz, że pojawiają się, nagle widzimy te wątki w mediach i w filmach, to ja nagle wszędzie zaczęłam widzieć tęczę. Gdzie nie spojrzałam. I zaczęłam reagować na to, kupując to dla siebie lub dla mojego dziecka. O to o nas. O to o Kevinie. I w pewnym momencie pamiętam jak wsiadałam do samochodu i wręczyłam mojemu dziecku tęczową szczoteczkę do zębów, bo właśnie znalazłam. A moje dziecko mówi - mum, stop, błagam cię. Przestań. Przeginasz. Moje życie nie jest tylko o tym. I ja się wtedy zorientowałam, że rzeczywiście, chyba się zagalopowałam, ale to była taka chęć zapewnienia go, że jestem z tobą.

### **[01:25:05.270] - Agnieszka Rynowiecka**

Jesteś obok.

### **[01:25:06.370] - Zuzanna Ziomecka**

Tak, idę obok i macham twoją flagą. Ale też można przegiąć jak widać. Jakie jeszcze są pułapki i dobre rady, które wnioskujesz z tej grupy wsparcia dla rodziców, którą jestem zafascynowana. Nie należę do niej, ale to się może zmienić.

**[01:25:30.680] - Agnieszka Rynowiecka**

Może tak - nie o tej grupie, tylko tak ogólnie o rodzicach. Jakie są pułapki rodzicielstwa? To byśmy mieli bardzo długi podcast...

**[01:25:43.240] - Zuzanna Ziomecka**

W tym zakresie tęczowym. Jakie błędy popełniamy, które mogą zranić nasze dzieci w tym okresie. Poza tym na przykład, że robimy tzw. missgendering. Znam bardzo dużo domów, w których jest dziecko transpłciowe, na które rodzina cały czas mówi imieniem, które sami wybrali i zaimkami, które wynikają z pierwszego USG. Więc to ewidentnie jest...

**[01:26:10.940] - Agnieszka Rynowiecka**

Utknięcie.

**[01:26:11.840] - Zuzanna Ziomecka**

Utknięcie. OK, co jeszcze robimy, co może krzywdzić te dzieci?

**[01:26:16.700] - Agnieszka Rynowiecka**

A propos utknięcia. I a propos tego, co krzywdzi. Bo są dzieci, które głośno protestują, głośno mówią - nie mów tak do mnie, popraw się, zrób inaczej. Są też dzieci, które dużo znoszą, które są bardzo same akceptujące swoich nieakceptujących rodziców. Jak przychodzą do mnie rodzice i pytają mnie, co my możemy zrobić jeszcze? Taki test. A jak ma pan swoje dziecko zapisane w telefonie?

**[01:26:58.750] - Zuzanna Ziomecka**

Uf, zdałam. Co jeszcze?

**[01:27:01.850] - Agnieszka Rynowiecka**

Więc czasem jest tak, że już nawet rodzice mówią, ale w tym telefonie jest cały czas to stare zdjęcie, kucyki i tam Olcia albo jeszcze gorzej - córeczka. No przecież dziecko wie, jak jest zapisane w telefonie, więc tak mówię - może zmienimy to. To będzie ułatwiało mózgowi przestawienie się. Popatrzymy czasami na te nasze reakcje tak poznawczo-behawioralnie, a nawet behawioralne. Po prostu jest impuls, jest sygnał, jest jakieś zachowanie. Ułatwmy sobie. Dajmy sobie sygnały właśnie, które się zmieniły. Dajmy sobie nowe imię w tym telefonie.

**[01:27:57.570] - Zuzanna Ziomecka**

Co jeszcze jest w teście? Bo ja tu cała w napięciu.

**[01:28:02.190] - Agnieszka Rynowiecka**

Nie no, spokojnie, to jest taki jeden. Bo to wszystko zależy od tego, w jakiej sytuacji jest ta rodzina. Jest na przykład też, co jest częste i to jest częste. My wszyscy już się zmieniliśmy i wszystkie już imiona zmieniliśmy. I zaimki, i cała rodzina mówi - poza babcią. I teraz takie jest ugrośnienie - bo babcię by to zabiło.

**[01:28:36.960] - Zuzanna Ziomecka**

Nie śmieję się z tego, że babcia mogłaby umrzeć. Sama mam babcię, prababcię i babcia mówi - ale babcię boję się obciążyć. Ona ma 94 lata. Jak mam powiedzieć babci?

## Osadzić się w relacji

**[01:28:49.880] - Agnieszka Rynowiecka**

I tu znów wracamy do tego pierwszego twojego pytania. Osadzić się w relacji. Babcia ma prawnuka. Niektóre prababcie, babcie tak wspaniale reagują. Niektóre prababcie, babcie nie mają szansy zareagować.

**[01:29:15.280] - Zuzanna Ziomecka**

Bo się im nie mówi.

**[01:29:16.900] - Agnieszka Rynowiecka**

Albo widzimy je raz w roku na święta. I to jest też smutne o relacji. Jeszcze bardziej robimy to, że te babcie, prababcie nie widzą tych dzieci, bo jeszcze je chronimy. Jednych, drugich już nie wiemy, kogo chronimy i w ogóle tych dzieci nie pokazujemy przez cały okres tranzycji. Czasami tak wtedy mówię - a kto jeszcze musi umrzeć, żeby dziecko mogło być sobą?

**[01:29:47.320] - Zuzanna Ziomecka**

Kto jeszcze musi umrzeć, żeby dziecko mogło być sobą? To jest mocne zdanie.

**[01:29:54.680] - Agnieszka Rynowiecka**

Czy my czekamy na śmierć tej prababci, babci?

**[01:30:03.810] - Zuzanna Ziomecka**

A jak rodzice sobie pomagają?

**[01:30:10.750] - Agnieszka Rynowiecka**

Wzajemnie sobie pomagają, dzieląc się doświadczeniem. Jeśli mogą powiedzieć o tych wszystkich emocjach, które czują. Czyli bycie w takiej grupie czy to tej Eweliny, czy to tej, którą ja prowadzę w Fundacji Transfuzja. To bycie razem. Nie jestem sam, nie jestem sama. Jest tu wiele osób, które przeszły prawdopodobnie tą historię, już są na jakimś dalszym etapie, przeszły tą historię, wiedzą co ja czuję, albo chociaż znajdzie się połowa wśród tych osób takich, które czują podobnie. To jest już bardzo wspierające.

**[01:30:56.450] - Zuzanna Ziomecka**

Jak to słucham to myślę, że jest coś takiego, co może się pojawiać jak wstyd. Że to się pojawiło u mnie w rodzinie. No bo na przykład dużą obecnością przy moim stole jest poczucie winy i myślę, że to ja coś zaniedbałam, zrobiłam. I wtedy jakbym przyszła do takiej grupy wsparcia i zobaczyła, że to nie tylko ja. Więc może to nie jest kwestia winy. Więc może nie jestem jakimś błędem w systemie.

**[01:31:30.490] - Agnieszka Rynowiecka**

A za tym poczuciem winy jest np. różne są fantazje. Rozwiodłam się, rozwiodłem się, to dlatego. Albo miała takie niepokładane życie. I nagle na takiej grupie widzę rodziców, którzy są 30 lat po ślubie, mają sześcioro dzieci i też mają dziecko trans

**[01:31:50.290] - Zuzanna Ziomecka**

No tak, weryfikacja tych wszystkich teorii, czy tam zaprzeczenie raczej.

**[01:31:56.500] - Agnieszka Rynowiecka**

I tak rzeczywiście są tam jakieś osoby, które się rozpadły, ale pojawia się taki rodzic albo jedna, albo dwóch, albo trzech, a ja się nie rozwiodłem i też mam dziecko trans.

**[01:32:05.990] - Zuzanna Ziomecka**

No właśnie. Ok. Czyli gdyby ktoś np. nie był blisko ośrodka, w którym prowadzone są takie grupy, ale znał innych rodziców i by założył taką grupę, gdzie mogą się spotkać - jakieś wskazówki? Bo można by się też, takie sobie wyobrażam zagrożenie, że przychodzimy i żalimy się sobie nawzajem, jak jest nam ciężko.

**[01:32:36.250] - Agnieszka Rynowiecka**

Możemy też tak zrobić czasami tak.

**[01:32:38.500] - Zuzanna Ziomecka**

I to też jest ok.

**[01:32:40.660] - Agnieszka Rynowiecka**

Oczywiście, bo wcale nie jest łatwo być rodzicem dziecka transpłciowego w tym momencie naszej historii. A oprócz tego taki jeden tata powiedział kiedyś u mnie na grupie zdanie - to ja już wolałbym mieć syna geja, bo byłoby taniej. No bo koszty finansowe, jakie ponoszą rodzice korekty są znaczące i trudno o nich zapomnieć, więc czasami jest trudno emocjonalnie, a czasami może być też trudno, bo nie kupię samochodu, tylko muszę przeprowadzić operację swojego dziecka. I muszę wybrać, bo moje dziecko cierpi z powodu dysforii klatki piersiowej, potrzebuje mastektomii, więc takie są też dylematy i takie są też obciążenia.

**[01:33:39.950] - Zuzanna Ziomecka**

I jeszcze takie, bo coming out często, chociaż nie zawsze, wiąże się ze zmaganiem dziecka w szkole i z rówieśnikami, co potrafi doprowadzić i w ogóle sam coming out jest dosyć stresującym zdarzeniem, i te okoliczności potrafią doprowadzić do depresji, do samookaleczenia się, czasem do prób samobójczych. Ja znam rodziców na skraju wytrzymałości psychicznej, którzy rzucili pracę wymagającą 14 godzin dziennie i zmienili na dużo mniej płatną, mniej spełniającą, ale taką, która pozwoli im w każdej chwili wyjść i zareagować na awarie, które się zdarzają. Albo którzy mają poczucie bezradności i pogubienia i walki z wiatrakami i wyczerpania, że co chwilę coś się dzieje i oni nie są w stanie zapewnić dziecku bezpieczeństwa, poczucia akceptacji wystarczającej, żeby to dziecko kwitło, bo czasem nie wystarcza w domu być bardzo z dzieckiem. Jest jeszcze świat, który jest różny, są różne szkoły, są różne dzieci dookoła.

**[01:35:01.800] - Agnieszka Rynowiecka**

I tutaj jest taka różnica między tym dzieckiem T a tymi LGB, że LGB łatwiej ukryć, niekoniecznie trzeba o tym mówić. No fajnie, jak mówimy, dzisiaj w ogóle mamy Tęczowy Piątek, więc mówimy o tym. Ale, ale można nie. A dziecka transpłciowego, jeśli jest wyoutowane, trudno ukryć. Trudno ukryć, że zmienia swój sposób ubierania się, fryzurę, imię, zaimki - to wszystko jest publiczne. Ten cały coming out jest publiczny i wchodzi w sfery, które ta rodzina mogłaby przeżywać to sobie sama. Ale musi wyjść z tym na zewnątrz, bardzo na zewnątrz, często tam, gdzie w ogóle nie chciałaby się pokazywać właśnie w szkole, w urzędzie, z jakimś urzędnikiem, z lekarzem, z każdym. I to jest też trudne dla rodziców często, ale dające im też szansę na to, że jeżeli to wszystko jakoś robią, to też sami budują w sobie siłę i akceptację. Bo czasem jest tak, że trudniej jest zamknąć się w tym swoim świecie i nie walczyć na zewnątrz, ale to, co

jest rodzicielskie w nas zawsze albo prawie zawsze, to chęć walki o swoje dziecko, dobro swojego dziecka, o zdrowie swojego dziecka, o dobrostan, o to, żeby ono właśnie mogło być sobą. I jeżeli nawet rodzice mają jakiś taki element nieakceptacji albo trudności w tym, żeby wszystko zrozumieć, to obsadzają się niekiedy w tej roli, tego takiego nosorożca, który ten system zmieni i strąca tam wszystkich tych nauczycieli, dyrektorów, urzędników, lekarzy, żeby tylko to dziecko mogło być szczęśliwe. Czyli właśnie obsadzają się w tej roli rodzica znanej im, który walczy, czasami walczy, czasami są zaskoczeni, że wcale walczyć nie trzeba, tylko wystarczy porozmawiać. Dbania o dobro dziecka, żeby moje dziecko czuło się dobrze. Bo jeżeli moje dziecko będzie się czuło dobrze, to w ogóle do tej szkoły będzie chodzić. A to jest ważne, żeby moje dziecko chodziło do szkoły, bo jak nie będzie chodzić do szkoły, no to nie będzie miał kontaktów społecznych, a dwa, że nie wiadomo, jak będzie wyglądać jego system edukacji. A trzy, ja będę mieć je cały czas w domu, a więc o różne rzeczy tutaj dbamy. Więc zależy mi, żeby moje dziecko było szczęśliwe. W szkole też, nie tylko w domu.

#### **[01:37:56.460] - Zuzanna Ziomecka**

A to ciekawe, co mówisz, bo teraz jak cię słucham, zdaję sobie sprawę, że znam taki przypadek rodzica, którego dziecko bardzo się zмага i bardzo przeżywa różne społeczne aspekty w szkole. I ta mama wybiera się w poniedziałek do szkoły, żeby ujawnić, że są praktyki bullingowe w tej szkole i tak naprawdę bez względu na to, kto by był i za co ofiarą bullingu, to gotowość tej matki, żeby walczyć o dobrostan i bezpieczeństwo swojego dziecka w szkole tak naprawdę poprawia błąd, który w tym systemie jest dla wszystkich dzieci, który pomoże, mam nadzieję, trzymam kciuki, tą placówkę jakoś uświadomić, że jest problem i wyedukować, żeby wszyscy tam czuli się lepiej.

#### **[01:38:48.000] - Agnieszka Rynowiecka**

To jest taki nasz obowiązek jako rodziców, dbanie o te nasze dzieci.

#### **[01:38:53.790] - Zuzanna Ziomecka**

To na koniec Agnieszko ja bym poprosiła o twoje ulubione tytuły, książki, które tobie najlepiej zrobiły albo najwięcej pokazały, które od serca takim rodzicom jak ja polecasz.

#### **[01:39:11.220] - Agnieszka Rynowiecka**

Ja mogę podać swoje tytuły, ale też myślę, że te tytuły są zbieżne z poleceniami rodziców, które na grupie właśnie istnieją. Rodzice często mówią, że taki pakiecik robią, wstążeczką przywiązują i wszystkim ciotkom i babciom właśnie wysyłają. W tym pakieczku jest książka Piotra Jaconia "My, trans". Zbiór wywiadów z osobami i rodzinami osób trans i też specjalistami. A drugą książką jest taka książka do poczytania, bardzo fajnie napisana, z znamienym tytułem "Tak to już jest". A propos właśnie tego, że tak to już jest i nie szukajmy przyczyn nie wiadomo gdzie. Pani Frankel Laurie. Te dwie książki, jak miałabym polecić, to myślę, że trafiają w serca.

**[01:40:07.060] - Zuzanna Ziomecka**

Bardzo dziękuję Agnieszce Rynowieckiej i życzymy wszystkim szczęśliwego Tęczowego Piątku.

**[01:40:14.650] - Agnieszka Rynowiecka**

Dziękuję.

**[01:40:16.210] - Zuzanna Ziomecka**

Podcast Zwrotnik jest częścią cyklu Archipelag Allegro i powstaje dzięki Fundacji Tygodnika Powszechnego oraz Allegro.pl, gdzie możecie nabyć książki wymienione w odcinku.